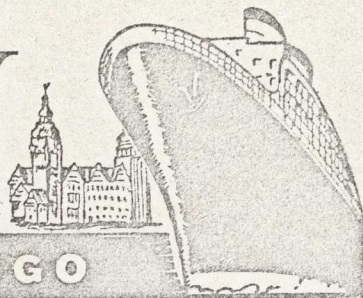


# SZCZECIN



TYGODNIK MIASTA MORSKIEGO

ROK I.

SZCZECIN, DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

NR.17-18

## Zaplecze gospodarcze Szczecina

Zaplecze jest to teren obsługiwany przez dany port. Pojęcie obsługi, — odnosi się to zarówno do eksportu jak też i importu, — polega na tym, że w porcie odbywa się zamiana rodzaju transportu: — lądowego (kolejowy wzgl. śródlądowy-wodny) na morski i odwrotnie. Port w danym wypadku odgrywa rolę stacji przeladunkowej ładunku.

O granicach zaplecza decyduje wiele czynników zupełnie niezależnych od siebie, jednak w rezultacie kształtujących obszar terenu.

Najważniejszymi z tych czynników są:

- 1) dogodne powiązanie zaplecza siecią dróg kolejowych z portem.
- 2) dogodne powiązanie zaplecza siecią dróg wodnych z portem.
- 3) chłonność zaplecza w odniesieniu do importu,
- 4) nadwyżka eksportu przemysłu zaplecza w odniesieniu do eksportu,
- 5) tradycjonalizm już dawniej istniejących dróg ruchu towarowego,
- 6) ekspansja gospodarcza sąsiednich wzgl. innych portów w walce o zaplecze.

7) nienormalne gospodarcze zjawiska koniunktury chwilowej, spowodowane stanem wojennym lub płynnością stanu bezpośredniego okresu powojennego.

Pomijam w danym wypadku czynniki inne, mające zasadnicze znaczenie na wielkość zaplecza, jak polityka taryfowa, polityka preferencji i polityka specjalizacji, będące bardziej związane

z zagadnieniem walki o zdobycie zaplecza niż istotę samego zaplecza.

Zaplecze każdego portu można podzielić na 4 strefy, odpowiednio do wpływów, jakie port wywiera na sąsiadujący z nim teren.

Ogólnie można podać następujący podział zapleczy:

- a) lokalne,
- b) regionalne,
- c) krajowe,
- d) zagraniczne.



Muzeum Morskie i Urząd Wojewódzki w Szczecinie.

Wobec omawiania zaplecza gospodarczego, przystąpię od razu do analizy poszczególnych zapleczy w odniesieniu do Szczecina.

Zaplecze lokalne Szczecina było szczególnie silnie rozwinięte dzięki umiejscowieniu się w pobliżu portu — na jego drogach wodnych — wielkiego przemysłu. Przemysł celowo i rozsądnie dyskutował pogłębienie nurtu rzeki do morskich

Dziś w numerze: Żegluga przybrzeżna i nowe porty



głębokości i wykorzystał tę drogę wodną do celów importu surowca i eksportu fabrykatu.

Wszelkie objekty przemysłowe, operujące w znacznej mierze ładunkami masowymi, usadowiły się na brzegu rzeki, mając swe własne, tworzące krawędź podwórze fabrycznego, nabrzeża i uzbrajając je w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i składowe.

Biorąc cyfrowe dane tylko Rejonu Portowego Dolnej Odry, widzimy, że w roku 1927 obsłużyły jego nabrzeża 567 statków na wejściu o łącznej pojemności 1.259.702 ton metr. netto, przywożąc 781.644 t. ładunku i 665 statków na wyjściu o łącznej pojemności 1.160.140 t. metr. netto, wywożąc 149.776 t. ładunków.

Ogólny tonaż portu szczecińskiego na wejściu wynosił w tym czasie 4.160 statków o łącznej pojemności 5.566.092 ton, i na wyjściu 4.117 statków o łącznej pojemności 5.493.704 ton.

Stanowi to, biorąc sumę tonażu statków na wejściu i wyjściu 23% obrotu całego portu. Obsługując 13,6% statków na wejściu z 222% tonażu i 26,1% ładunku i 16,1% statków na wyjściu z 21,1% tonażu i 14,2% ładunku.

Cyfry te obejmują tylko fragment lokalnego zaplecza, wprawdzie fragment zawierający najbardziej wydajne objekty wielkiego przemysłu Szczecina jak: papiernia dawn. „Feldmuehle“, kombinat przemysłowy w Stołczynie, huta żelazna, koksownia, huta miedzi, cementownia, fabryka chemiczna „Union“, olejarnia i fabryka konserw w Gołębiniu i fabryka Portland-Cementu tamże.

Poza tym, przemysł lokował się również w porcie właściwym, na wschodniej i na zachodniej Odrze powyżej miasta. Te wszystkie objekty przemysłowe o bardzo dużej produkcji rocznej tworzyły lokalne zaplecze Szczecina, które już w obecnej chwili ulega odbudowie.

Niemożliwym jest ustalenie w tej chwili jak będzie wyglądać to lokalne zaplecze w najbliższej przyszłości, gdyż odbudowa, a właściwie budowa od nowa szczecińskiego przemysłu jest ściśle związana z ogólnym planem gospodarczym kraju. Poza tym, należy wziąć pod uwagę czynnik czasu potrzebnego do uruchomienia produkcji danego zakładu. Ogólnie można się liczyć z tym, iż produkcja będzie mogła nastąpić, zależnie od wielkości zakładu, nie wcześniej niż w 1947 r., a poważne obciążenie portu przeładunkami na potrzeby zaplecza lokalnego nastąpi dopiero w roku 1950.

Trudno obecnie ustalić również jakieś cyfry wiążące; wynikną one dopiero w miarę realizacji planu gospodarczego kraju i stwórzą podstawy do kalkulacji wartości zaplecza lokalnego jako klienta portu szczecińskiego.

Zaplecze regionalne Szczecina uległo dwóm zasadniczym zmianom. Zwiększyło się znacznie przez zniesienie granicy położonej na wschodzie wciągając geograficznie na swój teren zlewisko Warty. Zmalało, jako potencjał gospodarczy wskutek działań wojennych. Z tymi dwoma zasadniczymi zmianami wiąże się trzecia zmiana charakteru zaplecza przez zmiany społeczne zaśle na tym terenie i związanymi z nimi skutkami gospodarczymi. Jeśli weźmiemy na przykład tylko najbliższe zaplecze — Pomorze Zachodnie — to z regionu rolniczego, produkującego eksportowe ziemiopłody (zboże wysoko gatunkowe i ziemniaki)

oraz przetwory przemysłowe (alkohol, cukier, krochmal) — przebudowa społeczna stworzy region o innym potencjale gospodarczym, przypuszczalnie hodowlano-przetwórczym. Z tym też będzie związana zmiana zaplecza w odniesieniu do portu. Zamiast elewatorów zbożowych, port będzie musiał mieć bekoniarńnię, chłodnię, magazyny na drób żywy itp.

Przemiana regionu następuje bardzo powoli, bo poza czynnikiem zmiany społecznej odgrywa tu jeszcze rolę czynnik najważniejszy — zagospodarowanie terenu. Okres zagospodarowania należy również ocenić conajmniej na lata 1947—1950, by produkcja zaplecza miała swe ujście w porcie.

Tym niemniej, już obecnie musi być uzgodniona odbudowa gospodarcza zaplecza regionalnego z inwestycjami portowymi — by przy eksporcie nadwyżki produkcji regionu — port był w stanie sprostać wymaganiom na niego włożonym.

Zaplecze krajowe, poza wymienionym poprzednio terenem zlewiska Warty, będącego częściowo zapleczem regionalnym — część krajowa zwiększyła się znacznie na południu przez przyłączenie poprzednio odzyskanego Śląska Górnego. Zaplecze zachodnie — Brandenburgia i region Berlina — najbardziej obsługiwane przez Szczecin, pomimo odgraniczenia granicą polityczną, będzie znów zasilane przez port szczeciński.

Omawiam zaplecze zachodnie Szczecina w ramach zaplecza krajowego celowo i zupełnie świadomie, gdyż aczkolwiek obsługa jego będzie miała charakter wybitnie tranzytowy, jednak warunki gospodarcze wytworzone w Niemczech — będą musiały oprzeć się na Szczecinie jako porcie Berlina. Organizacja tej obsługi musi być oparta na zasadach odmiennych od zasad tranzytu, powinna być bardziej korzystna dla nas i przez nas kierowana.

Tym samym, zaplecze będzie musiało mieć charakter krajowy — kierowany naszą polityką gospodarczą. Zaplecze krajowe jest zasadniczym klientem Szczecina i w miarę swej regeneracji będzie coraz bardziej obciążać przeładunek portu.

Obecnie niskie cyfry przeładunku są spowodowane warunkami technicznymi portu i stąd jeszcze nie może podjąć zgłoszeń klientów. Świadczy to o aktywizacji życia zaplecza, wydającej regenerację portu.

Na usprawiedliwienie portu możemy powiedzieć, że regeneracja jest uzależniona od tempa przekazywania poszczególnych części portu przez władze radzieckie i ta dysproporcja w zgłoszeniu ładunków i możliwości obsługi wynika nie z winy administracji morskiej.

Zaplecze krajowe rozwija się i na najbliższy okres 3-letni będzie mogło dostarczyć do portu swych ładunków jak również sprowadzać przez port swe surowce.

W tej chwili, aczkolwiek również trudno ustalić jeszcze konkretne dane odnośnie ilości ładunków zaplecza — tym niemniej port ma zadanie przygotować się na rok 1950 do możliwości przeładunku 6.000.000 ton rocznie — w tym 3.000.000 ton ładunków masowych.

Zaplecze zagraniczne nie da się ująć w żadne granice gospodarcze. Obecna sytuacja — nieustalone oblicze polityczne, gospodarcze i sfery wpływowe nie pozwalają na sprecyzowanie nawet takich kanonów jak naturalna sfera ciężenia lub dogodności komunikacyjne. Gospodarczo, to zaplecze



związane jest zawsze z zamorzem przez swój import i eksport i musi znaleźć dogodny port dla swego obrotu.

Naturalnym zapleczem zagranicznym Szczecina jest środkowo-południowa Europa, a więc Czechosłowacja, Austria, Jugosławia, Węgry i Bułgaria. Kraje te powinny swój tranzyt z północy prowadzić przez Szczecin — jako ich geograficznie naturalny port. Obecna koniunktura jest najlepsza do wywalczenia zaplecza zagranicznego. Właśnie dzięki poprzednio podanym powodom — zaplecze zagraniczne Szczecina dopiero się two-

rzy. Jest jeszcze plastyczne i da się łatwo opanovać i ustalić.

Reasumując powyższe możemy śmiało powiedzieć, że zaplecze Szczecina, nawet w obecnej dobie powojennej zmiany gospodarczej jest żywe i rozwija się. Nie wolno dopuścić do tego, by wskutek nieudolności portu inne sąsiednie porty przejęły nawet część tego zaplecza. Stracić je teraz jest bardzo łatwo — odzyskać potem będzie bardzo trudno.

Kazimierz Bartoszyński  
kapitan marynarki

Stanisław Ostrowski

## ZBROJENIA KULTURALNE

Zbrojenia poprzedzają walkę. Walki bywają różne. — i bardzo często nie oręż decyduje o zwycięstwie.

Aleksander Rogalski w artykule „Nauka niemiecka odradza się” („Przegląd Zachodni”, Nr. 3) pisze: „Cokolwiek przyniesie dalszy rozwój sytuacji kulturalnej w Niemczech, jedno jest pewne: tak nie czuje tak nie przemawia naród zmiażdżony ani naród dekadentki, wyczerpany i pogrążony w apatii”. **NIEMCY ZBROJA SIĘ KULTURALNIE!**

Oto co piszą sami: „Uniwersytet musi na nowo u młodzieży niemieckiej spotęgować wiarę w niemieckiego człowieka. Musi wskazać młodym ludziom możliwość ratunku spośród wszystkich niedomagań teraźniejszości”.

A tych uniwersytetów Niemcy uruchamiają coraz więcej — niebezpiecznie dużo; specjalny nacisk kładąc na Meklemburgię i Pomorze Zachodnie: wyższe uczelnie w Gryfii i Rostoku koszta studiów i utrzymania pokrywają z funduszy stypendialnych.

O tym trzeba pamiętać. Walka jest rozpoczęta. Mobilizujemy siły — siły kulturalne; walka tymbardziej będzie trudna, że bezoreźna.

Problem organizacji kultury na Ziemiach Odzyskanych jest w tej chwili ważniejszy od wszelkich problemów gospodarczych, czy politycznych.

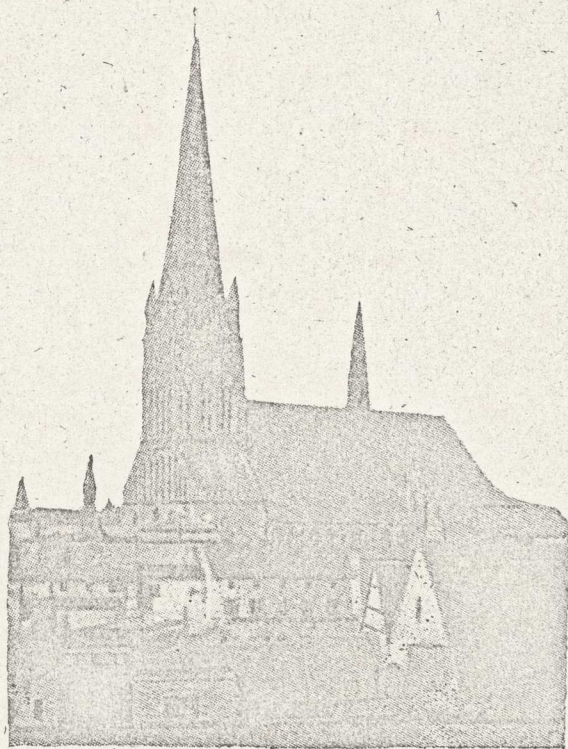
Dobrze stało się, że Śląsk powołał Wojewódzką Radę Kultury, opartą na szerokich podstawach materialnych. Ale to mało. Taka sama Rada powinna jeszcze powstać na Pomorzu Zachodnim. Pracę w niej winni podjąć specjaliści (broń Boże dyletanci od wszystkiego), w pierwszym rzędzie etnografowie, którzy na podstawie materiału doświadczalnego kultury teraźniejszej i przeszłej umożliwią rzutowanie innym pracownikom kultury, pisarzom i naukowcom Rozgałęzioną sieć muzeów etnograficznych uratuje od bezmyślnej zagłady to wszystko, co lud tutejszy zachował, mimo wielowiekowej presji niemieckiej. Nie trzeba zapominać, że choć Niemców tu prawie już nie ma — zostały przedmioty (niewątpliwie o dużej wartości użytkowej). Przedmioty te emanują tandetą obcego folkloru i mogą całkowicie zabić kulturę ludową polską. Na Pomorzu Zachodnim

należy jaknajszybciej podjąć próbę reaktywizacji kultury autochtonicznej: kaszubskiej.

Kiedyś zieme te zaczną wytwarzać własną kulturę — ale zanim to nastąpi, człowiek musi wrosnąć w glebę, co nie jest możliwe, jeśli nie odnajdzie tu znamion swojskości.

Człowiek. Tak, o losach i trwałości Ziemi Odzyskanych zadecyduje właśnie typ człowieka. Zatem, cały wysiłek skierujemy na ukształtowanie go z tego zlepku, nie posiadającego żadnej całości etnograficznej, jaki w tej chwili przedstawiamy.

Pozytywny typ człowieka z punktu widzenia problemów — i politycznych i gospodarczych — można wytworzyć tylko za pośrednictwem kultury. A więc: przez Wojewódzkie Rady Kultury do zbrojeń kulturalnych — i zwycięstwa.



Kościół św. Jakuba w Szczecinie



# Wszystko dla Ziemi Odzyskanych

Dziennikarze zebrani w dniu 28 ub. m. na konferencji Zachodniego Komitetu Dziennikarzy wydali następujące oświadczenie:

**Granica Odry-Nisy Łużyckiej jest dla Polski granicą życia i bezpieczeństwa, a dla świata granicą pokoju.**

Naród polski, którego wkład w wojnę minioną był tak wielki, **zjednoczony jest w woli odbudowy życia i polskości na ziemiach przywróconych Polsce. Granica Polski i Niemiec na Odrze i Nisie jest granicą jednoczącą cały naród polski w kraju i za granicą.** Jego jedność wyrosła z walki poczucia sprawiedliwości dziejowej, świadomości wkładu w wojnę, zniszczenia i zadośćuczynienia za straty. Jest to kompensata historyczna.

**WALKA TOCZONA W CIĄGU 5 LAT PRZEZ NARÓD POLSKI BYŁA WALKĄ O TE GRANICE.** Polsce, która była natchnieniem świata w tej wojnie — uchwały konferencji w Jałcie, a następnie w Poczdamie granicę tę przyznały jako granicę zasięgu państwa i narodu polskiego. **Przesunięcie zachodniej granicy Polski na linię Odry — Nisy Łużyckiej nie jest rzeczą koniunktury międzynarodowej ani przesunięciem Polski na zachód, a tylko powrotem, wyzwoleniem polskości tych ziem.** Związek ich z Polską zachowany był nieprzerwanie przez duchową i polityczną wierność Polactwa w dawnych Niemczech dla Ojczyzny i nieustający wysiłek całego narodu polskiego ku przywróceniu Polsce ziem pod Odrę i Nisę. **RÓWNIEŻ I MY DZIENNIKARZE POLSCY, WŁOŻYLIŚMY TU SWÓJ WKŁAD PRACY I KRWI** jeszcze w czasie ostatniej wojny. Świadczymy o tym prasa podziemna i polegli z naszych szeregów — żołnierze tej sprawy.

Realizując swoje dziejowe dążenie i wykonując uchwałę mocarstw podjętą w Poczdamie — państwo i naród polski nie bacząc na zniszczenia i wykrwawienie, na rozliczne olbrzymie zadania, jakie miał do wykonania w dziele odbudowy swej państwowości **przystąpił z całą energią do odbudowy życia i do repolonizacji Ziemi Odzyskanych. ZASTALIŚMY NA NICH PUSTKĘ I ZNISZCZENIE.** Dziś pulsuje tutaj coraz potężniej nowe, bujne polskie życie. I to jest dodatkowe prawo nasze do tych ziem: praca i wyniki ogromne, uzyskane w ciągu półtorarocznej wywyższonej, wykonywanej w bezprzykładowych warunkach pracy. Heroizm osadnictwa polskiego nie ma sobie równego. Bilans dotychczasowych osiągnięć, porównamy z bilansem objęcia, jest bezsprzecznie pozytywny. Tego faktu nie zdoła zmienić nikt. **Polska praca i wysiłek przywróciły światu gospodarczo te tereny, a Polsce jej stare dzierżawy.**

Nigdyśmy tego nie taili, że popełniliśmy błędy w pierwszym okresie zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i wiemy lepiej niż ktokolwiek, ile i co jeszcze na nich zrobić trzeba. Ta szczerokość prawdy dowodzi naszej siły. Jest rzeczą bezsporną: błędy popełniał i popełnia jeszcze dziś cały świat i wszędzie są niedomagania. Nie wszędzie jednak jest taki wysiłek twórczy jak u nas.

Znane są warunki, w jakich odbudowujemy nasze życie. **Do trudności powojennych dochodzi jeszcze wroga propaganda,** która utrudnia powrót do kraju tych, których ręk tak potrzebujemy, fachowców, pracowników. Oby w ślad za wezwaniem aliantów do powrotu, poszło również zlikwidowanie wrogiej Polsce propagandy.

Niemcy i ich protektorzy dążą do zrewidowania uchwał Poczdamu, przede wszystkim w punkcie dotyczącym naszej granicy zachodniej. Analogie tego rewizjonizmu z okresem powersalskim są uderzające, pouczające i ostrzegające. **W TESTAMENCIE HITLERA, PRZEKAZANYM KEITLOWI, JEST GŁÓWNE WSKAZANIE: „MUSIMY ODZYSKAĆ ZIEMIE NA WSCHODZIE”.** Rewizjonizm Poczdamu jest próbą wykonania testamentu Hitlera, jest dążeniem do trzeciej wojny. Jest rzeczą bezsporną, że próby podkopywania naszej granicy zachodniej są **dywersją niemieckich kół imperialistycznych i ich orędowników.** Są próbą przywrócenia już dziś Prusom i Berlinowi ich agresywnego charakteru, próbą powrotu Niemców na szlak podbojów. Jedno jest jednak niewątpliwie: **ŚWIAT NIE CHCE I NIE BĘDZIE SIĘ BIĆ DLA BERLINA.** My nie aktujemy narodu niemieckiego i nie żyjemy nienawiścią do Niemców, choć mielibyśmy do tego tak tragiczne prawo. Musimy jednak demaskować i atakować niemieckie tendencje antypokojuowe.

Zagadnienie niemieckie musi po tej wojnie zostać **z l o k a l i z o w a n e** do właściwych wymiarów. Nowe Niemcy bez naszych Ziemi Odzyskanych nie naruszają równowagi europejskiej. Przeciwnie: takie Niemcy będą i mogą być trwałym i zdrowym elementem. Zniszczenie podstaw imperializmu niemieckiego nie pozwoli Niemcom, by ponownie zagroziły bezpieczeństwu świata.

Niemcy bez ziem przywróconych Polsce nie tylko muszą, ale **m o g ą ż y ć.** Tereny te w państwie niemieckim zawsze były **d e f i c y t o w e.** Obecne trudności Niemiec — wbrew fałszywym tezom niemieckim — nie są organiczne, a tylko organizacyjne i wynikają zarówno z zasadniczej zmiany stosunków polityczno-gospodarczych, terytorialnych, jak i chwilowego układu stosunków w okresie okupacji. Stąd Niemcy, zwyciężone z takim wysiłkiem i ofiarami przez aliantów, nie mogą być **kością niezgody między innymi.** To byłby nowy Weimar. Po Weimarze jest tylko Hitler i rok 1939.

**PODSTAWOWYM KROKIEM DLA ZAPEWNIENIA POKOJU ŚWIATA MUSI BYĆ UZNANIE PRZEZ ŚWIĄT GRANICY POLSKI NA ODRZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ ORAZ ODBUDOWA POLSKI.** To jest niewątpliwie pewniejsza gwarancja pokoju świata, niż przywrócenie Niemcom podstaw ich potęgi. Wspólnota niebezpieczeństwa sprawia, że to **stanowisko Polski znajduje pełne zrozumienie u naszego sojusznika — Związku Radzieckiego** i coraz szersze u innych czynników



polityki światowej. Słusznie ambasador Francji Garreau oświadczył, że „Odbudowa Polski jest dla pokoju świata ważniejszą niż odbudowa Niemiec”. Odbudowa Polski to przede wszystkim Ziemię Odzyskane, które są podstawowym wkładem w możliwość odbudowy zniszczonego życia nie tylko Polski, ale i Europy. Możliwości rozwoju gospodarczego tych ziem są bez porównania korzystniejsze w Polsce niż w organizmie niemieckim. Inne twierdzenie jest świadomym przekreśleniem rzeczywistości.

To musi świat zrozumieć. Muszą to zrozumieć przede wszystkim ci, którzy atakują naszą zachodnią granicę, podważają podstawy naszego bytu narodowego i państwowego przy użyciu fałszywych argumentów. Ataki te przyjmujemy wprawdzie ze zdumieniem ale spokojnie. Wiemy, że **idea pokoju świata i idea sprawiedliwości muszą zwyciężyć i zwyciężą. Nasza sprawa jest sprawą pokoju i sprawiedliwości.** Stąd wiemy jedno: **GRANICA NA ODRZE i NISIE JEST I BĘDZIE GRANICĄ POLSKI.**

Ataki na Polskę dynamizują nasze siły wewnętrzne i podniecają wysiłek twórczy, wyrażony we wzrastającym zaludnieniu i zagospodarowaniu naszych Ziem Odzyskanych. Zdajemy sobie z tego sprawę, że przy formalno-prawnym zatwierdzeniu naszej granicy na konferencji pokojowej ten moment — obok innych praw i argumentów — będzie argumentem decydującym. **Odpowiedzią naszą jest spokójna, ale tym bardziej wyteżona, zdynamizowana i twórcza praca dla zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.**

**WSZYSTKO DLA ZIEM ODZYSKANYCH!**

Edmund Grzybowski

## Po wyroku w Norymberdze \*)

Istnieje powiedzenie, że sprawiedliwość posiada oczy przysłonięte opaską. Tragicznego wyroku nabiera to określenie w odniesieniu do wyroku Wysokiego Trybunału w Norymberdze. Burzy on serca i umysły każdego Polaka. Miecz sprawiedliwości nie dosięgnął największych zbrodniarzy świata. Uczucie zdumienia łączy się z uczuciem przerażenia. Dokąd zaprowadzić może świat taka polityka? Jakim dokumentem historii stanie się ten wyrok? Z pośród 22 zbrodniarzy tylko 13 spotyka kara śmierci. 6 skazanych zostaje na więzienie, a 3 uniewinnionych.

Spółczesność polskie, które z pośród wszystkich innych najwięcej doświadczyło okrucieństw i zbrodniczych metod hiteleryzmu, szczególnie silnie czuje się dotknięte. Nie obeszły jeszcze lzy, nie zablizniły się jeszcze rany, a już jesteśmy świadkami nieprawdopodobnego faktu, że niedawni ciemniacy wymykają się sprawiedliwości. Jeśli wyrok norymberski jest policzkiem dla wszystkich ludzi prawdy i sprawiedliwości całego świata, dla Polski jest on zniewagą, dla której określenia trudno dobrać jest odpowiednie słowa.

Mimo woli stają przed oczyma tragiczne ruiny Warszawy, krematoryjne piece Oświęcima i Majdanka, egzekucje niewinnych ludzi na ulicach, Wawer, męczeństwo całego narodu.

W polskim Szczecinie musi się rozleć głos protestu. W polskim Szczecinie jednakowo biją polskie serca, tak jak w całej Polsce, której ruiny znieważone zostały wyrokiem norymberskiego trybunału. Jedyną dla nas pociechą jest fakt protestu założonego przez Związek Radziecki przeciwko wyrokowi uniewinniającym. Wielki nasz sojusznik, którego kraj nawiedzony został podobnie jak Polska orkanem barbarzyństwa, protestuje w imieniu sponiewieranym uczuć ludzkości.

Tysiące mieszkańców Warszawy, którzy tam stracili cały swój dobytek, tysiące robotników ze wszystkich dzielnic kraju pracuje dziś na Pomorzu Zachodnim ofiarnym wkładem swoich sił

i energii, budując tutaj wielkość ojczyzny. Obraża ich i znieważa wyrok trybunału w Norymberdze. I tak jak protestowało społeczeństwo przeciwko nieprawdopodobnym mowom Byrnesa i Churchilla, tak protestuje dziś przeciwko panowaniu niesprawiedliwości.

Ale naród niemiecki, który na tej anglo-saskiej polityce buduje tak niedaleko od nas nadzieje na powrót panowania gwałtu i ucisku, bezprawia nad sprawiedliwością, niech pamięta: „Historie tworzą nie wyroki trybunałów, a czyny”. Polska odpowiedź na ostatnie wydarzenia międzynarodowe jest jedna: **Praca dla Polski, praca dla demokracji, z pracy tej rodzi się potęga. Z serca gorejącego miłością dla Ojczyzny rodzi się nieugięta wola. A cienie męczenników zawsze wołać będą o sprawiedliwość.**

## SPRAWY MORSKIE

— Według ostatnich danych miasto Gdańsk ma już 165 tys. mieszkańców, Gdynia 95 tys., a całe województwo gdańskie zamieszkuje milion sto tys. ludzi.

— W ramach akcji zaopatrzeniowej rybaków naszego wybrzeża w potrzebny sprzęt i surowiec przez organizację UNRRA, dostarczono w sierpniu pewnej ilości korka izolacyjnego i konopi indyjskich do wyrobu sieci i lin.

— Jak podaje Morski Urząd Rybacki wędzarnie w Derłowie przerobiły w miesiącu sierpniu ponad 6.000 kg ryb.

— Przed kilku dniami do portu gdyńskiego weszły statki szwedzkie i polskie z transportami rudy, superfosfatu i papierówki.

— Do portu gdańskiego wszedł statek „Sea-fisher” z pierwszym transportem lokomotyw angielskich dla Polski w ramach darów UNRRA.

— Port gdański opuścił amerykański statek „Wolunter” zabierając 40 ton ołowiu. Jest to pierwszy transport polskiego ołowiu przeznaczonego dla Stanów Zjednoczonych.

— Statek amerykański „Harold S. Winslow” przywiózł do portu gdańskiego ponad 5.000 ton żywności i odzieży.

\*) Niniejszą prelekcję wygłosił naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie do radiosłuchaczy z okazji wyroku na niemieckich przestępców wojennych.



# Kobieta w świecie i w domu

## STANĘLIŚMY DO PRACY

Przebywając na terenie województwa szczecińskiego, trudno nie zauważyć w wirze odbudowy i zagospodarowywania odzyskanej ziemi twórczej działalności Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Przed oczy nawet zupełnie obojętnego obserwatora nasuwa się szereg dokonań tego stowarzyszenia, świadczących o gorącym umiłowaniu kraju, wielkim poczuciu odpowiedzialności wobec państwa i gruntownym uświadomieniu kobiet Pomorza Zachodniego. „W jedności siła” — to nie pusty frazes, to maksyma, którą członkinie SOLK woj. szczecińskiego przyswoiły sobie całkowicie. Kobiety wiejskie i miejskie podały sobie dłoń dla jaknajbardziej celowej i owocnej współpracy.

I oto czego w stosunkowo krótkim czasie dokonały:

Na terenie całego województwa rozciągnęły gęstą sieć żłobków i placówek opieki nad dzieckiem i matką. Żłobki te prowadzone są może nie wszędzie przez specjalnie wyszkolone siły fachowe, ale zato zawsze przez kobiety o dobrych sercach, chęciach i społecznym instynkcie. Dzieci chłopcy, robotnicy i pracujących inteligentek mają możliwość spędzenia tu kilku godzin dziennie w przyjacielskiej atmosferze. Specjalną opieką otoczyła S. O. L. K. dzieci dotknięte krzywdami społecznymi, sieroty, pólsieroty, dzieci opuszczone i chore. Żłobki utrzymywane są za pieniądze Ligi, które w dużej mierze zdobywają członkinie własną inicjatywą, np. przez urządzenie imprez, zabaw, loterii fantowej i t. p. Za w ten sposób zarabiane pieniądze dożywiane są także przez koła Ligi dzieci w przedszkolach i szkołach. Mocny wyraz troskliwości swej opieki nad dzieckiem dała S. O. L. K. w organizowaniu Kolonii letnich, a także w do dzisiaj trwającej rejestracji dzieci, by umożliwić im otrzymanie indywidualnej pomocy, którą zaoferowała Polonia Amerykańska.

Godny największej pochwały i świadczący o niekłamanym poczuciu solidarności społecznej jest czyn zaopiekowania się repatriantami z Syberii w Szczecinie, w

dzielnicy Gołecin. Repatrianci otrzymali od razu pomoc w wyżywieniu i ubraniu dzieci i w znacznej ilości odzieży dla matek. Dzieci otrzymały przedszkole. Młodzież przytulną świetlicę. Wkrótce uruchomiona zostanie tu szwalnia. Polski Czerwony Krzyż przyrzekł opiekę lekarską dla dzieci repatriantów z których wiele choruje na gruźlicę. Aktywność przewodniczącej Koła Gołecin, ob. Żeromskiej zasługuje na uznanie.

Bolączką Ligi, jak również całego społeczeństwa, są kobiety szukające pracy, a nie umiejące nic. Dla nich, a także dla dziewcząt, zapóźnionych w nauce, organizuje S. O. L. K. kursy dokształcające i zawodowe. Przy wyborze zawodów bierze się pod uwagę tylko te, które nie powodują zniszczenia biologicznego kobiety — matki i nie dają w efekcie depopulacji.

W wielu powiatach województwa szczecińskiego powstały mniejsze lub większe szwalnie, zatrudniające szeregi kobiet. Należałoby rozpowszechnić tę akcję, jako szczególnie pożyteczną.

W planie, który mamy nadzieję, w najbliższym czasie zostanie zrealizowany, jest otwarcie przez S. O. L. K. w Szczecinie artystycznej wytwórni lalek. Ładna zabawka wyrabia zmysł estetyczny w dziecku i rozwija jego wyobraźnię.

Z wielkim zadowoleniem witamy otwarcie przez S. O. L. K. licznych i atrakcyjnych świetlic i wdzięczni jesteśmy za zorganizowanie bibliotek. Książka podnosi poziom kulturalny mas. Literatura jest kapłanką idei. Wiedzą to dobrze członkinie Ligi, uświadomione i realnie patrzące na świat kobiety.

Poza wymienionymi osiągnięciami i zainteresowaniami Ligi jest jeszcze jedno bardzo ważne. do którego każda członkini podeszła z całą energią i powagą — to walka z alkoholizmem. Zagadnienie walki z alkoholizmem w Polsce nabiera wielkiego znaczenia. Alkohol osłabia żywotność, zabiera chęć do pracy i deprawuje człowieka. Gdzie alkohol — tam przestępczość. Nikt tak do-

brze nie rozumie chyba zgubnego działania alkoholu na jednostkę i społeczeństwo, jak kobieta. Kobieta matka, żona, córka czy siostra pijaka, bo nikt tak, jak ona, z tego powodu nie cierpi..

Wzorowym kołem S. O. L. K. jest koło powiatowe w Gryficach. Liczba członkiń wynosi tam dzisiaj 1140, a koła gminne są w dalszym ciągu organizowane. Gryfice posiadają piękny, złożony z sześciu jasnych izb żłobek dla dzieci kobiet pracujących zarobkowo. Jest tu sypialnia, w której stoi 20 czystych białych łóżeczek, jest stołowy, gdzie nasze pociechy otrzymują zdrowo i w miarę możliwości dużo jeść, jest piękna bawialnia i gabinet lekarski. To dla dzieci. Dla matek jest spółdzielnia krawiecka z dziesięcioma narazie maszynami do szycia, jest świetlica estetycznie urządzona, w której po pracy mogą sobie odpocząć. Dla starców i sierot jest wygodne schronisko. Pieniądze, bez których praca nie mogłaby się rozwijać, zdobywa koło w Gryficach przez urządzenie zabaw, kwesty ulicznej i kwesty w sklepach. Część otrzymuje jako subwencję z wojewódzkiej S. O. L. K. Sercem rozprawdzającym twórcze soki czynu po organizmie koła w Gryficach jest przewodnicząca ob. Rutkowska Leokadia.

Reasumując powyższe rozważania, dochodzi się do wniosku, że działalność Ligi jest ze wszelkim miar pożyteczna i godna poparcia. Szeregi członkiń Ligi powinny się zwielokrotnić, zwłaszcza teraz wobec ataków kapitalizmu międzynarodowego na całość naszych ziem i bezpieczeństwo kraju. Wszelkie przejawy w polityce światowej, któreby mogły stać się źródłem nowej, stokroć potworniejszej, niż poprzednia, rzezi wojennej, są przez nas, kobiety, najbardziej stanowczo potępione. Stanowimy większość ludności Polski (ba! większą część całej ludzkości) i ze zdaniem naszym trzeba się liczyć. **A więc wojny nie chcemy i nie dopuścimy do niej.**

Wzywamy kobiety do wstępowania w szeregi Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, aby ją uczynić jaknajbardziej powszechną, a zatem i silną.

Maria Niemirów.



Barbara Horodeńska.

# ROBIMY NA DRUTACH

Już październik. Niedługo wieczory staną się długie i słotne. Okres ten skłania nas do przebywania w domu. Tu jest zacisznie i jasno. Czytać będziemy wtedy książki, lub robić na drutach ciepłe sweterki i skarpетки dla naszych pociech i nas samych na zimę. Podaję tu dwa skromne łatwe do wykonania modele dziecięce. Każda z nas napewno zacznie od swoich miłusińskich.

Oto owe modele:

Model I. Sweter dla dziewczynki wkładamy przez głowę, robimy najprostszym ścięciem „ryżem”. To znaczy tak: jedno oczko lewe, jedno prawe, lewe i znów prawe i tak cały rząd. Drugi rząd robimy w ten sposób, by tam, gdzie w pierwszym jest lewe, wypadło prawe i odwrotnie. Trzeci rząd jest taki sam, jak pierwszy. We wzorze wygląda to tak:

× prawy	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×
○ lewy	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○
	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×
	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○	×	○

Formę, według której po odpowiednim powiększeniu zrobić można sweter, podaję obok. Jedyną, ale zato bardzo efektowną ozdobą sweterka, są kwiatki, haftowane kolorową wełną, na przodzie u góry. Rozcięcie pod brodą zapiać można na dwa małe guziczki, albo zawiązać wełnianym sznureczkiem.

Model drugi jest nieco trud-



MODEL II.

niejszy od pierwszego. Pulower ten robimy z trzech kolorów jednocześnie. Najlepiej byłoby, gdyby kolor zasadniczy t. j. ten, który tworzy tło, różnił się tylko natężeniem od tego, który tworzy pierwszą, wyraźną kratę (np. dwa niebieskie: tło jasne, krata ciemna). Trzeci kolor — to biały. Dobrze wygląda na każdym tle. Robimy nim nikłą kratę, tuż obok ciemnej. Jeśli jesteśmy zaawansowane w robieniu na drutach, wzór ten nie przedstawia dla nas większych trudności. Jeśli jednak nie, a chcemy koniecznie zrobić taki właśnie pulower, możemy także! Zasadnicza różnica będzie coprawda, ale optycznie nie. Ktoś, kto się nie będzie specjalnie przyglądał, nie zauważy. Najpierw zrobimy cały sweter. Ściągacz jest prosty. Prawa strona — same prawe, lewa — lewe.

Ściągacz: Dwa prawe, dwa lewe. Kiedy pulower jest gotowy, haftujemy łańcuszkiem nikłą białą kratę (linie prostopadle i poziome, przecinające się co 4 cm),

Klementyna Woźnińska.

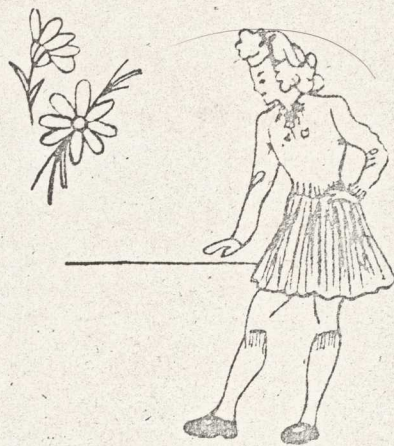
## PRZETWORY Z GRZYBÓW

Jesień. Grzybów jest teraz najwięcej. Należy je przerobić i przechować a stanowiąc będą napewno nieładajaki przysmak. Konserwujemy, marynujemy i solimy grzyby młode i zupełnie zdrowe. Grzyby uszkodzone, choćby nawet najmniej, nadają się jedynie do suszenia.

Podajemy tu, jak przygotować na zimę niektóre gatunki grzybów:

### Marynowane prawdziwce

Zdrowe, młode prawdziwce płócemy kilkakrotnie w zimnej wodzie, odcinamy kapelusze, wkładamy je w mocno słoną wodę i kilka razy zagotowujemy. Następnie osączamy (najlepiej przez sito), układamy grzyby do naczynia kapeluszami do góry, tak jak rosną. Tak ułożone nalewamy ostudzonym odwarem octu, przyrządzonym uprzednio w następującym stosunku: na 1 litr octu 15 ziaren pieprzu, 15 listków bokowych, i 10—12 goździków. Ażeby nie zakradła się pleśń, musimy zalać grzyby marynowane oliwą, która zebrana na powierzchni jest doskonałym pancerzem.



MODEL I.

a następnie ciemną wełną w odległości 1 cm od białej drugą wyraźną ciemną. Pulower taki jest dekoracyjny i pożyteczny tak samo zimą, jak jesienią, czy wiosną.

### Prawdziwce marynowane w inny sposób.

Wybieramy młode grzybki, płócemy je kilka razy i bardzo starannie, wkładamy do rondla i kroimy w nie dużo surowej cebuli. Dusimy przez godzinę. Potem wlewamy ocet, solimy, wrzucamy całe ziarna czarnego pieprzu i liście bobkowe. Przechowujemy w słoikach zamkniętych.

### Konserwy z prawdziwców smażonych.

Odcięte, kilkakrotnie opłókanе i osączone kapelusze grzybów smażyemy na maśle. Osmażone układamy w słoju i zalewamy rozpuszczonym masłem z dodatkiem pieprzu mielonego i soli. Słój zamykamy hermetycznie i przez 45 minut sterylizujemy. Przed podaniem grzybów na stół rozpuszczamy masło przez wstawienie słoja do gorącej wody.

### Prawdziwce solone.

Odcięte, starannie opłókanе kapelusze prawdziwców zagotowujemy kilkakrotnie w mocno słonej wodzie, osączamy i układamy do naczynia, przesypując warstwy solą, pieprzem i listkami bobkowymi. Na wierzchu kładziemy krążek i przyciskamy to ciężarkiem.



Wśród szeregu nowych zagadnień gospodarczych i organizacyjnych, jakie stoją przed odrodzoną Polską, jednym z najpoważniejszych i nowych problemów na odcinku morskim jest zagadnienie żeglugi przybrzeżnej.

W Polsce przedwojennej nie było możliwości zorganizowania żeglugi przybrzeżnej w dzisiejszych rozmiarach. Wąski zasięg polskiego wybrzeża ograniczał jakiegokolwiek własne poczynania w zakresie żeglugi przybrzeżnej do rozmiarów drobnych. Dzisiaj na kilkakrotnie dłuższym pasie wybrzeża możemy mieć do czynienia z żegluga własną o należywym rozmiarze.

Co należy pojmować pod żegluga przybrzeżną jest kwestią częściowo względną. W warunkach istniejących na Bałtyku można stanąć na stanowisku, że żegluga przybrzeżna byłaby cała sfera pływania między portami bałtyckimi. Czy tak, czy inaczej odległości na Bałtyku i rozmiar pełnego morza jest o tyle niezbyt duży, że wszystkie rejsy mają charakter lub przynajmniej są zbliżone do pojęcia żeglugi przybrzeżnej. Niezależnie od tego szerszego pojmowania zagadnienia żeglugi przybrzeżnej, w każdym razie już sama praca żegluga wzdłuż dzisiejszego polskiego wybrzeża, jest kwestią poważną. Przed wojną na odcinku wybrzeża niemieckiego, które powróciło obecnie do Polski w żegludze przybrzeżnej pracowało stale ponad 200 statków o tonażu od 500 — 2.000 ton. Te same i większe potrzeby zaistnieją stopniowo w odniesieniu do prac żeglugi przybrzeżnej na wybrzeżu polskim.

Oczywiście jest to jeszcze w dzisiejszej chwili zagadnieniem przyszłości. Dziś stoimy jeszcze wobec poważnych trudności, których przełamanie będzie wymagało zarówno czasu jak i dużego nakładu pracy i środków. Wśród tych trudności na pierwszym planie wymienić należy brak dostatecznej ilości sił wykwalifikowanych w marynarce. Przed wojną możliwości zatrudnienia w marynarce polskiej były małe, skutkiem czego nie można było wykształcić i przeszkolić dostatecznego zastępu fachowców.

Jakkolwiek w czasie wojny marynarka polska odniosła bardzo poważne osiągnięcia, to niemniej również poniosła poważne straty ludzkie. Niezależnie od tego, do dziś marynarka polska w małej mierze współpracuje z polskim wybrzeżem. Nastąpi niewątpliwie poprawa, gdy więzy między marynarką polską a polskim wybrzeżem się zacieśnią, ale i to nie spowoduje gwałtownej przemiany w warunkach obsady personalnej takich odcinków pracy żeglarskiej, jak żegluga przybrzeżna.

Marynarze polscy wyszkoleni w okresie wojny pracują w przeważającej mierze w żegludze dalekomorskiej i raczej przy tej formie pracy pozostaną. Żegluga przybrzeżna korzystając z pewnej grupy sił fachowych, uprzednio przeszkolonych, musi poczynić poważne starania nad stopniowym przeszkoleniem nowych marynarzy.

Równolegle rozwijać się musi zagadnienie zaopatrywania żeglugi przybrzeżnej w odpowiedni tabor. W obecnej chwili uzyskanie taboru jest możliwe na następujących drogach:

a) Kupno taboru zagranicą. Kupno takie utrudnione jest przez powstające w związku z tym trudności dewizowe. Przy istniejących ograniczeniach walutowych nie można liczyć na duże nabytki w tej formie. Tym niemniej, jeżeli weźmie się pod uwagę, że brak statków w Polsce jest niemal całkowity, a w niektórych innych państwach mamy do czynienia raczej z pewnym przesytem co do ilości taboru, którego wykorzystanie w okresie powojennym może nie być pełne — to przyjąć należy, że w szeregu wypadków kupno taboru może być najszybszym i dogodnym sposobem zaopatrywania polskiej floty przybrzeżnej.

Mgr Roman Łyczywek

## Żegluga przybrzeżna i nowe porty

b) Wydobywanie wraków z dna morskiego. Możliwości w tej mierze istnieją i niejednokrotnie wraki sztucznie zatopione przedstawiają dużą wartość. W samym zalewie szczecińskim znajduje się ponad 200 zatopionych statków. Wydobywanie wraków jest rzeczą pilną i potrzebną. Korzyści płynące z tego są w zasadzie wielostronne. W wielu wypadkach wraki były zatopiane przez Niemców złośliwie, czy też celem blokowania żeglugi i znajdują się do dziś w stanie względnie dobrym. Remont ich nie będzie wymagał specjalnie dużych nakładów. Dalsze pozostawienie ich na dnie morskim będzie oczywiście powodowało poważne straty w ich wartości. Wydobywanie wraków nawet gdyby koszt ich przystosowania do użytku był poważny (wynosić może dziś przeciętnie od 10 — 15 milionów złotych) jest korzystne chociażby z tych względów, że oczyszcza drogi żeglugowe, daje zatrudnienie doraźne stocznicom, warsztatom reperacyjnym, przemysłowi i rzemiosłu nadbrzeżnemu, a tym samym zwiększa nasilenie osiedleńcze.

Niestety w obecnej chwili zakres prac prowadzonych przy wydobywaniu wraków jest bardzo skromny.

c) Udział w rewindykacji taboru niemieckiego. W zasadzie Polsce przysługuje prawo do 15 proc. taboru rewindykacyjnego przyznanego Rosji, co wyniesie około 70 tys. ton. Na poczet tego G. A. L. otrzymał już 3 statki. Dotąd rewindykowano częściowo tabor dawny polski, a udział w reparacjach niemieckich jest bardzo skromny. Trzeba, by władze poczyniły stanowcze starania nad przyspieszeniem i zwiększeniem wpływów taboru z tych źródeł.

Ściąganie taboru nadającego się do żeglugi przybrzeżnej uznać by należało w tym wypadku za najbardziej właściwe, gdyż taki tabor, najmniej ulega „starzeniu”.

d) Budowa względnie dokończenie budowy, lub przebudowa statków istniejących. Zarząd „Gryf” poczynił wstępne kroki dla zamówienia szkiców ofertowych z kosztorysami do trzech typów statków żeglugi przybrzeżnej.

Cały szereg jednostek pływających niemieckich o typie wojskowo - pomocniczym nadawałoby się do przeróbki dla użytku żeglugi pasażerskiej lub towarowej przybrzeżnej. W szczególności może to mieć zastosowanie do ścigaczy. Jednostki tego typu można również uzuskać w drodze reparacyjnej, a pewna ilość tego typu statków zachowała się w portach niemieckich i może być w krótkim czasie po odpowiedniej przeróbce i adaptacji oddana do użytku żeglugi przybrzeżnej.

W wypadku wydobywania wraków z dna morza lub w wypadku poważniejszych remontów czy adaptacji statków żeglugi przybrzeżnej, zaistnieje konieczność uzupełnienia wyposażenia tych statków. Dotyczyć to może w szczególności motorów. Trzeba w tej mierze poczynić należyte plany i istniejące zapotrzebowania pokryć bądźto z reparacji przemysłowych niemieckich, bądź też z dostaw UNRRA.

Wśród trudności powstających przy rozwoju żeglugi przybrzeżnej wymienić należy z kolei niepewność dróg wodnych. Opanowanie tych trudności wymagać będzie oczywiście dużego nakładu pracy przy odmo-

waniu wybrzeża. Przeprowadzenie tej akcji w możliwie szerokim rozmiarze jest rzeczą pilną, gdyż dzisiejszy stan rzeczy zdecydowanie musi paraliżować rozwój żeglugi, a równocześnie naraża żegluga na poważne niebezpieczeństwo i straty.

Dotąd podjęto w zakresie organizowania żeglugi przybrzeżnej raczej skromne próby. Zgodnie z naturalnym tokiem rzeczy próby te wyrastają z większych ośrodków i mają chwilowo charakter lokalny. Najwięcej osiągnięto, rzecz prosta, w rejonie ujścia Wisły. Udało się tam uruchomić — w części zadawalająco lokalną żegluga przybrzeżną o typie „tramwajowym”. Do dziś nie ma zdecydowanego poglądu na to, kto ma być podmiotem organizującym tą żegluga.

Wśród ośrodków zainteresowanych żegluga przybrzeżną wymienić należy:

a) miejskie lub międzymiastowe przedsiębiorstwa komunikacyjne, które analogicznie do sieci tramwajów i autobusów podejmują organizację lub też planują uruchomienie przybrzeżnej żeglugi w małym promieniu w delcie Wisły bądź też w delcie Odry.

b) Przedsiębiorstwo Gdynia — Ameryka — Linia (G. A. L.), które interesuje się zagadnieniami żeglugi przybrzeżnej jako uzupełnieniem swej pracy morskiej, w zasadzie związanej z żegluga dalekomorską. Pewną przeszkodą w rozwoju prac tego przedsiębiorstwa na odcinku wybrzeża polskiego jest ta okoliczność, że ośrodek zainteresowania tego przedsiębiorstwa obejmuje głównie zagadnienia żeglugi dalekomorskiej a ośrodek dyspozycyjny leży jeszcze przeważnie poza Polską.

c) Przedsiębiorstwem specjalnie powołanym dla zadań żeglugi przybrzeżnej jest spółka z o. o. „GRYF — Żegluga Przybrzeżna” z siedzibą w Gdańsku, założona przez miasto Gdańsk, Gdynię i Szczecin i powstała w cieniu i uzupełnieniu koncepcji Związku Gospodarczego Miast Morskich. Przedsiębiorstwo „Gryf” podjęło pierwsze skromne próby kompletowania taboru, wydobywając pierwsze wraki i dając inicjatywę przebudowy dla celów żeglugi przybrzeżnej kilku niemieckich ścigaczy.

d) Żegluga przybrzeżną w małym promieniu ograniczonym do delty Odry i jej pobliża zainteresowane jest również niedawno powstałe przedsiębiorstwo żeglugowe „Polska Żegluga na Odrze” Spółka z o. o., której udziałowcami są przedsiębiorstwa państwowe związane z Ministerstwem Przemysłu i Ministerstwem Komunikacji, oraz samorządy (miasta Szczecin, Wrocław, Poznań).

W związku z dokonaniem ostatnio przejęciem pełnego zarządu Odry przez władze polskie i stopniowym rozszerzaniem sfery polskiej władzy w porcie Szczecin możliwości tego przedsiębiorstwa stosunkowo szybko się zwiększą. Jest ono o tyle w lepszej sytuacji gospodarczej od innych przedsiębiorstw, że posiada poważne podstawy materialne i że praca jego już dziś uzyskuje najzdrowsze stosunkowo podstawy kalkulacji.

Niezależnie od tych zasadniczych inicjatyw wzmiankować należy o drobnych ale pożytecznych próbach podejmowanych przez inne ośrodki, w szczególności miasta (np. Derłowo).

Dotychczasowy rozwój pracy nad uruchomieniem żeglugi przybrzeżnej rysuje naturalną tendencję rozwojową. Wobec niemożliwości uruchomienia szybkiego żeglugi przybrzeżnej wzdłuż całego wybrzeża, wobec niemożliwości szybkiego zmobilizowania dostatecznej ilości taboru oraz szybkiego przygotowania personelu — żegluga przybrzeżna w Polsce musi rozwijać się jak najszybciej, ale stopniowo. Trzeba, by podejmowano wszelkie możliwe prace nad uaktywnieniem każdego



Oto spichrze zbożowe w Perzycach, najszybszym rejonie Pomorza Zachodniego.



ośrodka żeglugowego. Począwszy od lokalnych prób poprzez żeglugę okolicznościową, transportową, trzeba zmierzać do stopniowego zbliżenia wszystkich punktów polskiego wybrzeża poprzez sieć stałych połączeń wodnych.

Zagadnienie uruchomienia żeglugi przybrzeżnej wiąże się najściślej z ożywieniem nowych, głównie średnich i mniejszych portów polskich.

W pierwszym rządzie uaktywnić można te porty, które leżą u ujścia Wisły bądź Odry.

Wśród portów ujścia Wisły dotyczyć to będzie głównie Elbląga, Tolkmicka i Fromborka.

Na odcinku ujścia Odry pierwszymi portami, które można będzie poprzez rozwój żeglugi przybrzeżnej uaktywnić, będą: Świnoujście, Stary Dąb, Kamień, Wołyń i Warpno Nowe.

Następnie kolej winna przyjść na żeglugę przybrzeżną łączącą mniejsze miasta portowe wzdłuż całego otwartego wybrzeża. Wtedy związać trzeba będzie z głównymi ośrodkami morskimi porty takie jak: Kołobrzeg, Derłów, Ujście i Łeba.

Rozwój żeglugi przybrzeżnej zależeć będzie w znacznej mierze nie tylko od wskazanych wyżej bezpośrednich warunków rozwojowych, ale i od szeregu warunków pośrednich. Do tych zaliczyć wypada w pierwszym rządzie poczynienie prac nad przystosowaniem do użytku samych portów, nad stworzeniem warunków bezpieczeństwa wjazdu, itp.

Pokrewną dziedziną gospodarczą, wymagającą tych samych lub podobnych warunków i ułatwiająca rozwój żeglugi przybrzeżnej jest zagadnienie rozwoju rybołówstwa. W tej dziedzinie bodaj najszybciej, można będzie też uzyskać pozytywne wyniki gospodarcze. Trzeba wziąć pod uwagę, że rybołówstwo przybrzeżne i dalekomorskie było w okresie przedwojennym najpoważniejszym czynnikiem ożywienia, w średnich i małych portach obecnego wybrzeża. W portach obecnego Pomorza

Zachodniego w okresie przedwojennym w zakresie rybołówstwa pracowały ponad 300 kutrów, osiągając z rybołówstwa do 15 milionów kg. ryb rocznie.

Na pierwszym planie wśród portów rybackich stały Kołobrzeg i Derłów.

Jakkolwiek poza rybołówstwem porty obecnego wybrzeża polskiego wyjąwszy Gdańsk, Gdynię, Szczecin i Świnoujście, nie były portami o większym znaczeniu gospodarczym, to jednak ich roli gospodarczej w odniesieniu do własnego mniejszego zaplecza, nie można lekceważyć.

W stosunku do obrotów Szczecina, obroty towarowe Świnoujścia stanowiły przeciętnie rocznie 9—10 proc., obroty Kołobrzegu około 5 proc., obroty Derłowa były skromne i nie przekraczały 1 proc., obroty Ujścia wynosiły ponad 5 proc.

Każdy z małych portów miał swoje drobne zaplecze, które zaopatrywał bądź to w obrocie towarowym bezpośrednio z zagranicy, bądź też w obrocie pośrednim po przeładunku w głównych portach swego kraju.

W tym samym stopniu porty te ożywiały produkcję przemysłową bądź rolną swego zaplecza, eksportując jego nadwyżki (np. Derłów odgrywał istotną rolę w eksporcie zbóż z Wielkopolski).

Oceniając z jednej strony przyszłość naszej żeglugi przybrzeżnej, a z drugiej strony dzisiejsze warunki tej pracy i rozwoju trzeba przyjąć, że nie można w tej mierze kierować się momentami czystej bieżącej kalkulacji tego działu pracy. Żegluga przybrzeżna przy takiej dewastacji taboru i trudnościach uruchomienia żeglugi, jest w Polsce niewątpliwie działalnością o spóźnionej opłacalności gospodarczej. Nie pozabawia jej to w żadnym wypadku sensu gospodarczego.

W możliwie szybkim i pozytywnym rozwoju żeglugi przybrzeżnej widzieć musimy również poważny sens polityczny. Żegluga przybrzeżna jest i może być jednym z poważnych czynników opanowania wybrzeża i morza przez naród.

### Domiarzy zaliczek podatkowych

W ostatnich dniach urzędy skarbowe w Szczecinie opierając się na przeprowadzonych lustracjach sklepów ustalają obrót i dochód ich właścicieli na poziomie znacznie wyższym od zadeklarowanego przez nich obrotu i dochodu miesięcznego.

Na podstawie w ten sposób ustalonego obrotu i dochodu miesięcznego urzędy skarbowe dokonują t. zw. domiarów zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy za ubiegłe miesiące wstecz, przeważnie za czas od stycznia b. r. Domiary te są w większości wypadków bardzo wysokie i nie pozostają w żadnym stosunku do rzeczywistych obrotów i dochodów osiągniętych przez kupca w pierwszych 7—8 miesiącach b. r., przekraczając w licznych wypadkach wogóle jego możliwości finansowe. Szczególnie dużą dowolność wykazują urzędy skarbowe w ustalaniu dochodu (czystego zysku) Kupca, ustalając go nawet w wysokości 25 proc. miesięcznego obrotu, jak to mieliśmy możność przekonania się w wypadku pewnego kupca branży spożywczej. Powyższa praktyka urzędów skarbowych na terenie Ziemi Odzyskanych musi wywołać zdziwienie. Powtarzane przy

każdej okazji hasła władz centralnych o odbudowie, należytnym zagospodarowaniu i ożywieniu życia gospodarczego Ziemi Odzyskanych jak również o specjalnych warunkach gospodarczych ludności, osiadłej na tych terenach, nie znajdują potwierdzenia w praktyce podległych im organów. Jest rzeczą ogólnie znaną, że wysokość zaliczek na państwowe podatki obrotowy i dochodowy jest na terenie Pomorza Zachodniego bez porównania wyższa niż w województwach centralnych, co stanowi swego rodzaju curiosum, zważywszy, że przeciętne obroty przedsiębiorstw handlowych na obszarze Ziemi Odzyskanych są niższe, niż w województwach Centralnych.

Podczas gdy na przykład w Warszawie przy obrocie miesięcznym sklepu spożywczego, wynoszącym 40.000 zł. urzędy skarbowe przyjmują 7 proc. tej kwoty za czysty dochód i tym samym za podstawę do wymiaru zaliczki na podatek dochodowy, na naszym terenie urzędy skarbowe przyjmują w najlepszym razie 15 proc. tej kwoty za dochód (czysty zysk) od którego wymierzają zaliczkę na podatek dochodowy, a — jak już wspo-

minaliśmy — dochodzi do tego, że i jedną czwartą (25 proc.) obrotu uważa się za dochód kupca.

Kupcy, którym doręczono decyzje urzędów skarbowych o domiarze zaliczek na podatek obrotowy i dochodowy za pierwszych 7—8 miesięcy b. r., a którzy swoje obroty za powyższe miesiące deklarowali zgodnie z rzeczywistym obrotem osiąganym w tych miesiącach, winni w ciągu 7 dni od daty doręczenia decyzji urzędu skarbowego wnieść zażalenie do Izby Skarbowej w Szczecinie. W zażaleniu należy stwierdzić z ewen. powołaniem się na prowadzone księgi handlowe, że obroty deklarowane były zgodnie z rzeczywistością, przytoczyć wszelkie okoliczności na poparcie powyższego, wskazać stopień dochodowości sklepu (podając obowiązującą marżę zarobkową na większość sprzedawanych artykułów oraz miesięczne koszty handlowe przedsiębiorstwa).

Przy sposobności zwracamy uwagę na umieszczoną w tygodniku „Szczecin” (nr. 13—14, str. 102) notatkę o ulgach podatkowych dla osadników na ziemiach odzyskanych i o sposobie ubiegania się o nie.



## Dziwne drogi obywatelki Melpomeny w Szczecinie

Sprawy teatralne należą w Szczecinie wciąż jeszcze do zagadnień drażliwych. Z tego zapewne względu część ludzi odpowiedzialnych za nie, omija je wstydliwie, część zaś przypiera postawę oczekującą, reszta natomiast, i to tych najbardziej jednostronnie zainteresowanych, stosuje nadal „podstępne chody”, nie cofając się przed użyciem najbardziej nawet, powiedzmy, niewybrednych metod.

Sprawozdawca teatralny jest w takim wypadku w szczególnym położeniu. Bardziej bowiem, iż inni obeznani w zakulisowych gierkach, łatwo może ulec mistyfikacji lub jednostronnym wrażeniom i w ten sposób wyrządzić komuś krzywdę. W takim wypadku pozostawała więc z konieczności rola wyczekiwania. I chociaż z zasady nie jestem zwolennikiem spokojnego przyglądania się faktom, dziejącym się na odcinku kulturalnym, w tym jednak wypadku postanowiłem przyjąć postawę wyczekującą aż do chwili, kiedy nowa dyrekcja teatralna wystąpi już nie z zapowiedziami lub przedwstępными imprezami, ale z faktem dokonanim, to znaczy z inauguracyjnym przedstawieniem. Ponieważ się to już stało, uważam, że nie tylko można, ale należy wypowiedzieć się w tej sprawie otwarcie, naturalnie ograniczając się do spraw ściśle teatralnych, gdyż personalne należy zostawić urzędowi państwowemu, a w najgorszym razie sądom.

Jak wiadomo powszechnie, po wielkich zabiegach i trudach ze strony wojewody L. Borkowicza i naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki, St. Czapelkiego, udało się uruchomić w Szczecinie teatr w dniu 15 czerwca br. Od tego czasu do dnia 1 września prowadził Teatr Polski w Szczecinie dyr. Skąpski Br., znany i utalentowany aktor i reżyser, były dyrektor Teatru Polskiego Literackiego swój program. Był to program dobrze przemyślany, uwzględniający wszelkiego rodzaju gatunki sztuk teatralnych, polskich i obcych, od komedii po ogólnie uznane arcydzieła dramatyczne. Nie było jednak w tym programie ani rewii, ani skeczów. To dawało pewność, że p. Skąpskiemu chodzi o sztukę, a nie o sztuczki. Pracę teatralną rozplanował p. Skąpski na okres roczny, tymczasem przerwano mu ją w sposób dość dziwny już po dwóch miesiącach. P. Skąpski dał w okresie tych dwóch miesięcy kilka premier, z których jedne były gorsze, drugie lepsze, były to jednak przedstawienia, z wyjątkiem

może „Manewrów miłosnych”, na poziomie.

Trudno oceniać dwumiesięczny bilans teatralny, skoro w planie był roczny. Jedno można jednak stwierdzić wyraźnie. P. Skąpskiemu pozwolono odrobić najcięższą, bo początkową pracę, nie dając mu jednocześnie sposobności wykorzystania dotychczasowych doświadczeń, lub chociażby doprowadzenia pracy do pewnego okresu.

Dobrych aktorów miał p. Skąpski niewątpliwie mało, starał się jednak uzupełniać swój zespół nowymi siłami, a jednocześnie sprowadzić na gościnne występy nieprzeciętne zespoły teatralne. Niestety p. Skąpskiemu pozwolono pracować tylko zacząć, nie pozwolono skończyć. Dlaczego? — Jest to sprawa odrębna, która znajduje wyjaśnienie w odpowiednich instytucjach, a której poruszenie na łamach naszego tygodnika nie byłoby może rzeczą, wskazaną. Stwierdzmy tylko fakty aby zachować możliwie największą bezstronność.

Po odejściu p. Skąpskiego objął kierownictwo Teatru Polskiego p. Czosnowski były kapelmistrz, jednego z teatrów lwowskich. Zespół teatralny przybył do Szczecina jeszcze za czasów kierownictwa p. Skąpskiego. Wytworzyła się z tego powodu z miejsca niezdrowa rywalizacja, której szczególnymi objawami nie mamy również zamiaru zajmować się na tym miejscu. Ostatecznie więc p. Czosnowski objął kierownictwo Teatru Polskiego przemieniając go na „Teatr Komedi i Muzycznej”. Dnia 1 września br. wystąpił zespół p. Czosnowskiego z przedstawieniem pod tytułem „Na falach Odry”. To, co zobaczyliśmy 1 września było do pewnego stopnia skandalem teatralnym. Wprawdzie kierownictwo „Komedi i Muzycznej” tłumaczyło się brakiem czasu i trudnymi warunkami materialnymi, wiadomo jednak, że zespół Czosnowskiego przybył do Szczecina dość wcześniej i miał dosyć czasu na opracowanie tego rodzaju widowiska — chyba, że poświęcił go na inne sprawy. Tandetność przedstawienia „Na falach Odry” polegała na tym, że było to coś pośredniego pomiędzy kabaretem, cyrkiem, a początkowym widowiskiem harcerskim. Od „Komedi i Muzycznej” oczekiwaliśmy komedii muzycznej, a nie rewii ubranej w formę karkołomnych „przechadzek” po peryferiach sztuki.

Z tym większym jednak zadowoleniem przyjęliśmy inauguracyjne przedstawienie „Przeprowadzki”, której premiera wypadła 26 września

br. jest to przedstawienie w całym słowa tego znaczeniu udane, toteż należy mu poświęcić więcej uwagi.

Wielkość dramatyczna Rostworowskiego ugruntowana jest wspólnymi dramatami historycznymi, „Judaszem z Kariotu” i „Kalię”. Cechą znamioną tych utworów było, poza ściśle dramatycznymi walorami, doskonałe zespolenie dramatu idei i uniwersalnych prawd z obrazami żywych ludzi, pokazanymi w sposób realistyczny. Dzięki temu dramaty te nie zatraciły swego historycznego piękna, a jednocześnie robiły wstrząsające wrażenie przez swój realizm i uniwersalność prawdy. W obchodzącej nas tu sztuce sięgnął Rostworowski do zagadnień współczesnego życia zachowując jednak ten sam sposób patrzenia na człowieka, co w sztukach historycznych.

„Przeprowadzka” jest drugą częścią znanej trylogii dramatycznej Rostworowskiego, której pierwszą część nosi tytuł „Niespodzianka”, a trzecia „U mego”. Każda z tych części stanowi odrębną całość, niemniej jednak dopiero cała trylogia daje pełnię dramatycznej historii chłopskiej rodziny, obciążonej klątwą synobójstwa. Tym razem sama tematyka otwierała Rostworowskiemu drogę do realistycznego potraktowania przedmiotu i realizm ten wyzyskał Rostworowski w mistrzowski sposób. „Niespodzianka” jednak pozostawiając widza pod przytłaczającym wrażeniem okrutnych faktów nie dawała mu jednak moralnego oczyszczenia. Z tego też względu zdecydował się Rostworowski na dalszy ciąg tej sztuki w „Przeprowadzce”. Sztuka ta posiada niewątpliwie wyraźniej niż w „Niespodziance” postawiony problem społeczny, z tego też zapewne względu „Komedia Muzyczna” zdecydowała się na jej wystawienie. Z grubsza bowiem biorąc sztuka ta, to tragiczne perypetie obciążonego straszliwą klątwą rodzinną i materialną inteligenta, którego z moralnego błota ratuje prosty robotnik. Zdawałoby się więc, że jest to sztuka „dopasowana” jak ulał do dzisiejszej tendencji społeczno-politycznej. A jednak nie pokazywałbym tej sztuki dzisiejszym masom robotniczym! Inteligent bowiem w tej sztuce pochodzi z galerii dekadentkich, rozkładających się moralnie i pozbawionych samodzielności postaci z powieści Dostojewskiego, a robotnik Felek to zwyciężający w każdej sytuacji andrus, o zdrowym coprawda poczuciu moralności, ale nie uświadomiony społecznie robotnik. W rezultacie więc o-



trzymujemy w tym zestawieniu gryzącą satyrę na inteligencję i jednostronny nieco obraz ogólnikowego „ludu”. Ci więc, do których nie dotrze piękno arcyzmu tego dzieła, otrzymają skrzywiony obraz społeczny.

Z aktorów grających w „Przeprowadzce” wyróżnił się niezwykle korzystnie p. Śliwiński Jerzy jako umiejętny reżyser i aktor. P. Śliwiński rozporządza wielką skalą temperamentu scenicznego i umiejętnością interpretacji utworów, nic więc dziwnego, że zdobył sobie z miejsca publiczność. Trudną rolę do zagrania miał p. Jabłoński Wład, jako szamocący się w moralnych brudach inteligent Franek Szywała. Łatwiej tu bowiem wpaść w niebezpieczeństwo przesady i hysterii i przekroczyć granicę wahającą się między patosem a

śmiesznością. P. Jabłoński wykazał jednak dużo umiaru ograniczając momenty dramatyzującej hysterii i samodręczeń do minimum. Trudne sceny realistyczne, zwłaszcza w momentach erotycznych z Ciepeliową, zostały przez mało teatralnie wychowaną publiczność, zdeprawowaną ponadto skeczami z poprzedniego słynnego przedstawienia, zrozumiane w niewłaściwy sposób powodując nieoczekiwaną reakcję. Jeszcze jeden przykład, jak trzeba być ostrożnym z repertuarem w teatrze. Kilka niewłaściwym sztuk może spacyć gusta słabo wychowanych widzów.

Trzecim aktorem, który sprawił publiczności niespodziankę, był p. Rasiński G. w roli Ciepela, którą zagrał w wyrazisty sposób nie popadając przy tym w łatwą przesadę. P. Rasiński, tywialny i płaski w skeczu

„Na falach Odry” tu okazał się wybitną indywidualnością aktorską stwarzając plastyczną postać ramola mieszczańskiego. Ciepeliowa w interpretacji p. Gozdeckiej N. niezbyt udana, przede wszystkim ze względu na warunki zewnętrzne. P. Daszewski J. zadawała w zupełności jako Starszy Pan. P. Zarembianka Zdz, jako Zosia wykazała dużo wdzięku i zapowiada się jako dobra aktorka. Z innych aktorów należy jeszcze podkreślić udaną rolę Eleganta.

W całości biorąc jest „Przeprowadzka” przedstawieniem udanym. Oby tylko „Komedia Muzyczna” utrzymała się nadal na tym poziomie, czego jej serdecznie życzymy. Może wówczas zniknie atmosfera pewnej niechęci, jaka się dotychczas wytworzyła wokół tego teatru. Wyjdzie to na dobre teatrowi i publiczności.

## Rozwój spółdzielczości w Polsce

### I.

Ża ojca spółdzielczości polskiej uważa się ks. Stanisława Staszica, który swe dobra Hrubieszowskie pod koniec XVIII wieku podzielił pomiędzy uwłaszczonych włościan, zastrzegając w testamencie dotacyjną spójnię tych dóbr, przypominającą późniejsze spółdzielnie. Drugą z kolei próbą akcji spółdzielczej była piekarnia w Paryżu, zorganizowana na prawach współdziałania członków w r. 1831 przez emigranta Jana Czyńskiego.

W Polsce już w 1871 Karol Miarka, wraz z Pawłem Stelmachem zakładał pierwsze spółdzielnie spożywcze na Śląsku. Prawie jednocześnie powstają spółdzielnie w zaborze rosyjskim, w r. 1869 w Radomiu i Płocku.

Rok 1905 staje się przełomowym w dziejach polskiej spółdzielczości spożywczej. Wracają emigranci polityczni: Mielczarski, Abramowski, Wojciechowski. Powstaje w Warszawie Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej, a w nim jako jedna z sekcji Towarzystwo Kooperatystów, które w najbliższych latach odegrało czołową rolę w rozwoju spółdzielczości.

W zaborze pruskim spółdzielczość szła innymi drogami. Tam na pierwszy plan wysunęły się spółki zarobkowe i gospodarcze, które pod patronatem najpierw ks. Szamarskiego, potem ks. Wawrzyniaka doszły do wielkiego rozkwitu.

W zaborze austriackim istniało nieco t. zw. konsumów, dość słabych przeważnie w skupiskach kolejarzy i przy fabrykach. Natomiast siła ciężkości akcji spółdzielczej przeszła na kółka rolnicze, które w wielu wypadkach miały charakter spółdzielni spożywców.

### II.

Wybuch wojny w 1914 roku zastaje już 1050 kółek rolniczych, 800 rozmaitych stowarzyszeń i spółek pieniężnych, około 140 młeczarni o charakterze spółdzielczym i ponad 300 stowarzyszeń spożywczych, istniała też przy Warszawskim Tow. Przemysłu i Handlu Komisja Spółdzielcza jako surogat Związku Rewizyjnego. W Poznańskim 63 „Rolniki” posiadały 14 milionów marek kapitału obrotowego. Związek Spółek Zarobkowych liczył 300 spółek z 150.000 członków, z kapitałem udziałowym 34 mil. marek i rezerwowym 18 mil. marek, koncentrowanym w potężnym już Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. W Galicji pod opieką patrona tu Wydziału Krajowego istniało 1400 kas Stefczyka z 70

milionami wkładów oszczędnościowych, 100 spółek mleczarskich i ponad 60 spółek handlowych, rolniczych i wytwórczych.

Wskutek wojny 1914-18 spółdzielczość poniosła olbrzymie straty i zachowała zaledwie 20 proc. swego potencjału.

Ilustracja rozwoju spółdzielczości w Odrodzonej Polsce są cyfry z początku 1939-go roku. Było wtedy około 14000 spółdzielni związkowych, w tym 5380 spółdzielni spożywców, z największym zagęszczeniem w województwie lubelskim. Kapitały obrotowe tych spółdzielni przekraczały 1.200 milionów zł. (przedwojennych).

Druga okupacja niemiecka znowu przyniosła spustoszenie w stanie posiadania spółdzielczości. Na terenie t. zw. Generalnej Gubernii pozostało 39 proc. spółdzielni, 42 proc. członków, 44 proc. obrotów i 46 proc. nieruchomości.

### III

Dziś, po niespełna dwóch latach pracy istnieje już ponad 12.000 spółdzielni z przeszło dwoma milionami członków. Kieruje nimi 40.000 członków zarządów, kontrolę sprawuje ponad 100.000 członków nadzorczych. Zatrudniają one około 50.000 pracowników.

W wyzwolonej Polsce otwiera się przed spółdzielczością wielkie pole działania.

## ZWRÓĆ OCZY NA ZACHÓD...

— ODBUDOWA SZKOLNICTWA NIEMIECKIEGO POSTĘPUJE SZYBKO NAPRZÓD. W BERLINIE PRZEPROWADZONO JUŻ REMONT WIĘKSZOŚCI SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI.

... I BĄDŹ CZUJNY

### Do naszych Czytelników

Tygodnik nasz ukazał się tym razem bez przeprowadzenia rewizji błędów i bez aktualnego materiału, a to z tej przyczyny, ponieważ drukarnia, z powodu braku prądu, prac tych nie mogła wykonać. Za powyższe niedociągnięcia bardzo naszych czytelników przepraszamy.



## O przeniesienie siedziby starostwa do Kołobrzegu

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Kołobrzegu działając na podstawie upoważnienia przez Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia z dnia 19.VII. 1946 wystosował rezolucję do Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Ziem Odzyskanych, Wojewody Szczecińskiego i Starosty Pow. Kołobrzegskiego, w której domaga się przeniesieniem siedziby Starostwa z Korlina do Kołobrzegu.

Przypominając, że Kołobrzeg z dawien dawna był siedzibą Starostwa, że jest największym portem rybac-

kim na całym wybrzeżu i posiada najnowocześniejsze i największe urządzenia przemysłu rybnego, że do roku 1939 liczył 40 tysięcy stałych mieszkańców, podczas gdy Korlino liczyło ich zaledwie 3 i pół tysiąca, że ponadto jako miasteczko prowincjonalne Korlino nie ma żadnych możliwości rozwoju, rezolucja stwierdza, że szybka odbudowa, zagospodarowanie i zaludnienie zniszczonego przez działania wojenne w 70 procentach Kołobrzegu może nastąpić jedynie przez przeniesienie urzędów Starostwa Powiatowego do Ko-

łobrzegu. Rezolucja podkreśla, że przy większym niż do tej pory zainteresowaniu władz dałoby się odbudować znaczną ilość domów mieszkalnych, zakładów użyteczności publicznej i przemysłowych i zwraca uwagę na okoliczność, że dalsze odwlekanie sprawy przeniesienia siedziby powiatu do Kołobrzegu spowoduje całkowite zamarcie życia gospodarczego miasta, w którym cały szereg placówek handlowych i rzemieślniczych uległby likwidacji oraz zahamuje dalszy napływ osiedleńców.

## Spis i nabycie ruchomości poniemieckich

W związku z przeprowadzonym spisem poniemieckiego mienia, jaki w ostatnich dniach odbył się w wykonaniu zarządzenia Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 24.III.1946 r. Dz. U. Min. Z. O: Nr: 3 poz: 25) powołane zostały przez Urzędy Likwidacyjne na podstawie § 17 powyższego zarządzenia komisje składające się z odpowiedzialnego urzędnika likwidacyjnego oraz 2 przedstawicieli czynnika społecznego (Rady Narodowej, Komisji Międzypartyjnej, Związków Zawodowych, instytucji samorządu gospodarczego i t. p.) **Zadaniem tych komisji jest przeprowadzenie kontroli wrywkowej, celem sprawdzenia, czy posiadacze poniemieckiego mienia ruchomego wypełnili formularze spisowe zgodnie ze stanem faktycznym. Członkowie Komisji mają prawo kontrolować nie tylko mieszkania, lecz również piwnice i strychy. W razie stwierdzenia przez kontrolę wrywkową, że posiadacz świadomie nie wykazał przedmiotów, podlegających spisowi, Komisja stwierdza to protokularnie, orzekając odebrania posiadaczowi wszystkich niezgłoszonych ruchomości oraz ustala najwyższy mnożnik. W wypadkach szczególnie złośliwych, a zwłaszcza przy niedopełnieniu wogóle obowiązku zgłoszenia w oznaczonym terminie, Komisja może orzec odebranie posiadaczowi wszystkich poniemieckich ruchomości, znajdujących się w jego użytkowaniu.**

Niezależnie od powyższych Komisji zostaną na podstawie § 3 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11.VII.46 (Dz: U: R: P: Nr: 33 poz. 206) powołane przez Dyrektora

Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego **opiniodawcze Komisje społeczne**, składowane przez przedstawicieli Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, Izby Skarbowej, Rady Narodowej, Referatu Osiedleńczego lub P. U. R.-u, Rady Związków Zawodowych i Izby Rzemieślniczej: Komisje te będą miały za zadanie:

a) ustalenie ilości ruchomości domowego użytku, jakie można oddawać bezpłatnie na własność,

b) ustalenie przeciętnych ilości ruchomości jakie osoby uprawnione mogą nabywać po cenach ulgowych,

c) opiniowanie w poszczególnych wypadkach co do najwyższych norm ruchomości domowego użytku, jakie mogą nabyć poszczególni uprawnieni oraz kwalifikowanie przedmiotów,

które jako przekraczające dopuszczalną normę, należy odebrać dotychczasowym posiadaczom,

d) rozpatrywanie wniosków o zmianę oszacowania,

e) opiniowanie w sprawie bezpłatnego oddawania sprzętu i maszyn potrzebnych do urzędowania biur oraz

f) opiniowanie w innych sprawach zleconych przez Dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego. Samego szacunku ruchomości dokonywać będą biegli, powołani przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny z list zgłoszony przez Izbę Przemysłowo - Handlową i Rzemieślniczą.

## Współpraca z drobnym kupiectwem

W kilku ośrodkach Centralnej Polski zarysowały się wśród kupiectwa drobnego tendencje separatystyczne, zmierzające do utworzenia innych równoległych zrzeszeń, nie wchodzących w skład miejscowych Zrzeszeń i Związków. Przypominając Zrzeszeniom Kupieckim Województwa Szczecińskiego wyraźne zalecenie Ministerstwa Apropowizacji i Handlu odnośnie obowiązku prowadzenia pracy organizacyjnej wśród wszystkich kupców, pragniemy jednocześnie zwrócić uwagę na ujemne skutki jakie pociągnęłyby za sobą rozbitcie organizacyjne kupiectwa.

Jako przykład wzorowej współpracy organizacyjnej z drobnym kupiectwem należy wskazać Zrzeszenie Kupców w Szczecinie posiadające dobrze zorganizowane Koło Drobnych Kupców Rynkowych z liczbą 160 członków.

## Fundusz odbudowy Warszawy

Dotychczasowe Komitety Obywatelskie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju zostały przekształcone na Komitety Odbudowy Warszawy. Komitety te przystąpią w ciągu miesiąca października do rozsyłania imiennych wezwań do składania świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy. W wyniku kilkakrotnych konferencji odbytych przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupieckich z Naczelną Radą Odbudowy Warszawy ustalono, że handel prywatny wpłaci (podobnie jak rzemiosło i przemysł prywatny) jednorazowo 7% od sumy podatku obrotowego za czas od 1. I. 46. do 31. VII: 1946, t. j. za pierwszych 7 miesięcy b. r.



## W sprawie umów o naukę rzemiosła

Izba Rzemieśnicza w Szczecinie po daje do wiadomości, że wszystkie fabryki, warsztaty rzemieśnicze i wszelkie inne zakłady pracy oraz instytucje użyteczności publicznej, udzielające uczniom nauki w zawodach rzemieśniczych, które mają swą siedzibę na terenie województwa szczecińskiego, zobowiązane są z zatrudnionymi u siebie uczniami, wzgl. ich prawnymi zastępcami zawrzeć umowy o naukę rzemiosła, a następnie w myśl art. 116 prawa przemysłowego, zarejestrować je w Izbie Rzemieśniczej. Przy przedkładaniu umów do rejestracji należy przedłożyć odpisy dowodów uprawniających do kształcenia terminatorów tych osób, którym dane przedsiębiorstwo powierzyło praktyczne kształcenie uczniów na swym terenie. Dowodami uzdolnienia do praktycznego kierowania nauką rzemiosła są: świadectwo złożenia egzaminu mistrzowskiego, albo świadectwo

akademickiego, lub średniego wykształcenia technicznego (łącznie z wymaganą praktyką) obejmujące dane rzemiosło wzgl. inne uznane jako równoznaczne przez władze przemysłowe.

Przedsiębiorstwa, które nie zatrudniają osób o wyżej wymienionych kwalifikacjach, a mimo to kształcą uczniów pod kierunkiem osób, posiadających jedynie egzamin czeladniczy wzgl. tylko długoletnią praktykę w danym rzemiosle, zechcą osoby te kierować do Izby Rzemieśniczej, w celu złożenia egzaminu mistrzowskiego, aby w ten sposób osoby te, a pośrednio przez te osoby i odnośne zakłady pracy uzyskały prawo trzymania i kształcenia terminatorów (art. 149 prawa przemysłowego, ustęp ostatni).

Uczniowie rzemieśnicy, którzy w przyszłości przy ubieganiu się o dopuszczenie do egzaminu czeladnicze-

go nie będą mogli wykazać, że odbyli naukę rzemiosła na podstawie umowy, oraz pod kierunkiem osób, posiadających ustawowo wymagane kwalifikacje, nie będą mogli być wyzwoleni na czeladników przez komisje egzaminacyjne, działające przy Izbie Rzemieśniczej.

Umowy o naukę rzemiosła należy spisać w ciągu czterech tygodni po rozpoczęciu nauki (art. 116 prawa przemysłowego) w równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden otrzymuje przedsiębiorstwo, udzielające naukę, drugi — uczeń, trzeci — zrzeszenie przemysłowe (cech), do którego przedsiębiorca należy, czwarty — Powiatowy Związek Cechów wzgl. Grodzki Związek Cechów, piąty — pozostaje w Izbie Rzemieśniczej. Umowy należy spisać na formularzach wydanych przez Izbę Rzemieśniczą.

### Szczecin.

W miesiącach lipcu i sierpniu odbyły się w Szczecinie egzaminy czeladnicze i mistrzowskie w zawodach: rzeźnickim, krawieckim, fryzjerskim, piekarskim, malarskim, ciesielskim, kowalskim, ślusarskim, stolarskim, młynarskim, murarskim, zduńskim, zegarmistrzowskim, instalatorskim, cukierniczym, szewskim, optycznym itd.

Ogółem do egzaminu tak czeladniczego jak i mistrzowskiego zgłosiło się 127 osób, z czego egzamin z wynikiem dodatnim zdało 92 kandydatów. Wyniki egzaminów świadczą dobitnie, że kandydaci zdający egzamin byli do niego należycie przygotowani, a to dzięki kursowi przygotowawczemu do egzaminów, jaki odbył się ostatnio w Instytucie Rzemieśniczym w Szczecinie.

Dnia 26.10. br. o godz. 11-tej przy Placu Przyjaźni 3 w gmachu Instytutu Rzemieśniczego w Szczecinie odbędzie się Zebranie Delegatów Powiatowych Związków Cechów, Powiatowych Cechów Rzemieśniczych oraz Cechów, celem wyboru władz Rzemieśniczego Instytutu Naukowego w myśl przepisów statutu tej instytucji.

Dnia 4 października br. odbyło się w gmachu Izby walne zebranie członków Wojewódzkiego Cechu Kominarzy.

Ostatnio odbyło się zebranie zarządów wszystkich cechów z terenu miasta. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych i cechowych, na porządku obrad znalazły się sprawy energii elektrycznej i czynszu lokali. Ogół przedstawicieli domagał się interwencji w tych sprawach u kompetentnych czynników w formie próśb wzgl. delegacji, gdyż istniejący stan doprowadzi w najbliższym czasie do tego, że ogół rzemiosła na skutek wygórowanych stawek za energię elektryczną i podatku od lokali, zmuszony będzie do likwidacji własnych warsztatów pracy. W sprawie podatku od lokali wystąpiono z odpowiednią prośbą do Miejskiej Rady Narodowej miasta Szczecina.

### Szczecinek.

W okresie ostatnich dwóch miesięcy odbyły się w Szczecinku egzami-

ny w zawodach: szewskim, piekarskim, krawieckim, kowalskim, ślusarskim i rzeźnickim. Do egzaminów zgłosiło się 49 kandydatów z czego większość zdała egzamin z wynikiem dodatnim. W najbliższym czasie odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów czeladniczych i mistrzowskich wszystkim, którzy zdali egzamin.

Dzięki usilnym staraniom Zarządu Powiatowego Związku Cechów, Związek uzyskał własny budynek na dom rzemieśniczy, którego otwarcie nastąpi w najbliższym czasie po dokonaniu dokładnego remontu budynku.

### Koszalin

W Koszalinie odbyły się egzaminy w zawodzie rzeźnickim. Do egzaminu zgłosiło 5 kandydatów. Wszyscy zdali z wynikiem dodatnim.

## Krajowa Spółdzielnia Samochodziarzy

w Warszawie

Oddział w Szczecinie, ul. Bol. Śmiałego 25

Remonty samochodów,

Spawanie i cięcie metali,

Ładowanie akumulatorów,

Wulkanizacja dętek.



# „PIONIER” Spółdzielnia Pracy Robót Inżynierskich

BIURO I WARSZTATY  
SZCZECIN, Małkowskiego 15  
WYKONUJE ROBOTY:

Z ZAKRESU BUDOWNICTWA — MALARSKIE  
I ŚLUSARSKO-MECHANICZNO-INSTALACYJNE

## Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Jedność” Szczecin, ul. Lutniana 29 — Telefon 037.

Dojazd tramwajem nr. 3 — Przystanek Kollątaja — Vis a vis Urzędu  
Pocztowego nr. 5.

## S. P. B.

### Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Budowlanych R. P.  
Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie  
Centrala w Warszawie Al. Stalina nr. 37, tel. 85340 do 44  
Oddział w Szczecinie ul. 5-go Lipca nr. 45, tel. 282  
Oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich

Dysponując własnym wykwalifikowanym personelem, sprzętem  
i materiałami, wykonuje na terenie całego kraju wszelkie robo-  
ty z zakresu budownictwa lądowego i wodnego, instalacji elek-  
trycznych, sanitarnych i t. p.

## OKRĘGOWA SPÓLDZIELNIA SPOŻYWCÓW

### „KOLEJARZ”

w SZCZECINIE, ul. Narutowicza Nr. 22 tel. 711 wewn. 535

SKLEPY SPOŻYWCZE: 1. Narutowicza 22 | 4. Niebuszewo —  
2. 3-go Maja 9 | Orzeszkowej 27  
3. Pocztowa 25 | 5. Gumieńce przy dworcu

Artykuły spożywcze, wódki monopolowe, artykuły gospodarstwa  
domowego i galanteria. Sprzedaż członkom i nie członkom, prac-  
ownikom komunikacji po cenach najniższych

Każdy pracownik komunikacji winien być członkiem  
naszej spółdzielni

## Spółdzielnia Pracy Szewskiej „Wolność” Szczecin, ul. Lutniana 29 — Telefon 037.

Dojazd tramwajem nr. 3 — Przystanek Kollątaja — Vis a vis Urzędu  
Pocztowego nr. 5.

## Spółdzielnia PIEKARZY I CUKIERNIKÓW

Sp. z odpow. udziałami  
w Szczecinie, ul. Bol. Śmiałego 4

Poleca swym członkom towary  
po najniższych cenach.

## „ODRA”

tygodnik społeczno-literacki

omawia w sposób  
żywy i interesu-  
jący najważniejsze  
problemy

ZIEM ZACHODNICH.

Od września br. została otwarta  
z inicjatywy Związku Nauczyciel-  
stwa Polskiego  
KSIĘGARNIA SPÓLDZIELCZA z.o.u.

## „OŚWIATA”

Szczecin, ul. Wielkopolska 32  
— poleca podręczniki szkolne i pomoce naukowe —

# FOTO ALMA

Zakład fotografii  
artystycznej

Zdjęcia portretowe, wizytowe,  
i wykazowe

Uwaga foto-amatorzy  
Służymy fachową poradnią  
Wykonujemy solidnie każdą pracę  
amatorską

ALOJZY MACIEJEWSKI

Szczecin  
Ledóchowskiego 12

**KAŻDĄ REKLAMĘ  
ZAŁATWI SOLIDNIE**

Agencja reklamy „Polskie Pismo i Książka”  
Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 41 — Telefon 506

Biura czynne bez przerwy od godz. 8 — 18-tej



Zawiadamy, że otwarliśmy

w Szczecinie, przy Aleji Wojska Polskiego 41

**K s i ę g a r n i ę**

**i wypożyczalnię książek**

Otwarte cały dzień — Dla młodzieży studiującej ulgi — Tel.: 506.

**Spółdzielnia Wydawnicza  
„Polskie Pismo i Książka”**

Zaopatrujemy księgarnie, placówki sprzedaży, czytelnie, organizacje społeczne i t. p.

## Uśmiechnij się...

### SPRYT

Dzwonek. Służąca otwiera drzwi.

— Czy państwo w domu?

— Nie! Wyszli do teatru.

— A czy państwo zapłacili podatek za psa?

— Ależ my nie mamy psa! — dziwi się służąca.

— A czy opłata za telefon uiszczona?

— U nas nie ma telefonu.

Wtedy gość pakuje się w drzwi i odpychając służącą woła:

Hej, wiara! Wszystko w porządku!

### SZKOCI

Jeden z trzech braci wyjechał do Ameryki. Po długich latach przyjechał z wizytą, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał obu braci z brodami do pasa.

— Jakże można — zawołał — dlaczego nosicie takie długie brody?

— Bo widzisz, bracie, coś mieliśmy zrobić, przecież wyjeżdżając zabrałeś ze sobą brzytwę.

### PLOTKARSTWO

— Robisz o mnie plotki! Opowiadasz znajomym, że jestem taka stara, iż mogłabym być twoją matką.

— Kłamstwo! Nie mówiłam tego. To ja jestem taka młoda, że mogłabym być twoją córką.

—0—

Na zabawie śliczna panna Lodzia poznała uroczego i wiele zapowiadającego młodzieńca, z którym się świetnie bawiła. Po kilku godzinach tańca, panienka wreszcie zmęczona zwraca się do swego towarzysza:

— Tak chętnie napiłabym się czegoś!

— Ależ naturalnie, panno Lodziu, w tej chwili służę. Niech się pani pofatyguje ze mną do garderoby. W kieszeni palta mam termos i napijemy się wspólnie herbatki.

—0—

Chłopak szuka pracy w fabryce cegieł.

**Właściciel:** — Co potrafisz robić, mój chłopcze?

**Chłopak:** — Wszystko proszę pana.

**Właściciel:** — Potrafisz wywieźć taczkę dy-  
mu:

**Chłopak:** — Owszem, jeżeli pan napelni...

**Komitet Redakcyjny:** Łyczywek Roman, Piskorski Czesław, Telega Stanisław. **Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie, Aleja Wojska Polskiego 39. **Redakcja i administracja** czynne od godz. 8—14. **Ogłoszenia** przyjmuje Agencja Reklamy P.P.K. Tel. 506. **Cennik ogłoszeń:** 1 mm przez 1 łam poza tekstem 15 zł, w tekście 30 zł. **Pre numerata:** za pierwsze—10 egz. na konto P. K. O. nr. X-4177 złotych 100.—

Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej nr 1 w Szczecinie

x 03086